Dziś dodatek: „ŚWIAT KOBIECY"

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Czwartek, dnia 18 listopada 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto bież. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086 | Nr 316

Po zajęciu Mukdenu



Przełomowym momentem w chińskiej wojnie domowej stało się zajęcie przez armię ludową stolicy Mandżurii Mukdenu. Na zdjęciu przeciągające ulicami tego miasta kolumny jeńców wziętych do niewoli przez armię ludową.

Rozbieżności w łonie mocarstw zachodnich

USA usiłują storpedować pokojową akcję przywódców ONZ

Apel Evatta i Trygve Lie sukcesem Związku Radzieckiego

PARYŻ (PAP) Jak donosi Agencja France Presse wczoraj spotkali się ministrowie Schuman, Marshall i Mac Neil w celu omówienia sprawy odpowiedzi na apel Evatta i Trygve Lie.

LONDYN (obsł. wł.) Na marginesie tych obrad zaznacza radio londyńskie, że koła oficjalne w Londynie „wyrażają w dalszym ciągu zdziwienie" z powodu interwencji w sprawie berlińskiej ze strony dr Evatta i Trygve Lie.

BERLIN (obsł. wł.) Apel ONZ odbija się głośnym echem na łamach berlińskiej prasy postępowej. „Die Neue Zeit" wskazuje na to, że **w łonie mocarstw zachodnich panuje dość poważna rozbieżność zdań co do treści odpowiedzi na apel kierownictwa ONZ. Francja, stwierdza pismo, wykazuje dużą rezerwę, natomiast Stany Zjednoczone pragną dać wyraz swemu bezwzględnie odmownemu stanowisku.** Pismo cytuje też oświadczenie głównodowodzącego amerykańskich sił zbrojnych, generała Clay'a, że w tym roku nie można się spodziewać załatwienia sprawy berlińskiej. „Die Tribuene" zauważa w tej materii, że gdyby mocarstwa zachodnie miały szczerą wolę do pokojowego załatwienia sporu, to w Berlinie panowałyby już dawno normalne stosunki. Podżegacze wojenni, stwierdza pismo, boją się właśnie pokojowego załatwienia sprawy. Podjęcia rokowań Ameryką nie będzie mogła jednak uniknąć — stwierdza „Die Tribuene".

„Der Tagesspiegel" opiniuje, że **ofensywa pokojowa podjęta przez Zw. Radziecki, doznała przez apel kierownictwa ONZ poważnego wzmocnienia**, choć koła oficjalne w Waszyngtonie starają się „zredukować tę akcję do normalnych rozmiarów" i dbają o to, by prestiż amerykański w związku z tą sprawą nie ucierpiał.

Ta sama opinia panuje w paryskich kołach politycznych. Koła te zwracają uwagę na okoliczność, że uchwalenie rezolucji meksykańskiej przez ONZ, wzywającej wielkie mocarstwa do podjęcia starań o pokojowe załatwienie wszystkich głównych punktów spornych nakłada na kierowników politycznych 4 mocarstw pewne zobowiązania, wobec czego nie można będzie się uchylić od rokowań. W kołach tych uważa się apel kierownictwa ONZ za sukces Zw. Radzieckiego.

PARYŻ (obsł. wł.). Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, min. Bramuglia, zamierza w sporze berlińskim zaproponować 4 mocarstwom zainteresowanym załatwienie sporu na tej podstawie, że ograniczenia komunikacyjne, wprowadzone przez obie strony, miały by być zniesione równocześnie z wyrażeniem zgody mocarstw zachodnich na wprowadzenie marki wschodnio-niemieckiej jako jedynej waluty obiegowej w Berlinie. Według propozycji dr Bramuglii, wszystkie prace przygotowawcze miały by być ukończone do dnia 20 grudnia, tak, że w dniu tym powzięte postanowienia zostały by wprowadzone w życie.

Wypadek cholery na statku

PARYŻ (PAP) Jak donosi AFP z Algeru, na pokładzie statku „Athos", zdążającego do Mekki, wydarzył się wypadek cholery, który zakończył się śmiercią. Pasażerom statku nie zezwolono na zejście na ląd.

Śniegi i mrozy w Słowacji

PRAGA (PAP. W Słowacji w okolicach Banskiej Stiavnicy spadły w tych dniach obfite śniegi, powodując gwałtowne obniżenie temperatury do —15 stopni C.

Zagłębie Ruhry pod protektoratem USA?

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w Bizonii krążą pogłoski, iż Amerykanie mają zamiar oderwać Zagłębie Ruhry od reszty Niemiec i stworzyć zeń odrębne państwo pod swym protektoratem. Pogłoski te wywołały wielkie zaniepokojenie w Bizonii i we francuskiej strefie okupacyjnej.

Bezpośrednie rozmowy między państw. bałkańskimi

PARYŻ (obsł. wł.). Podjęte w ub. poniedziałek rozmowy bezpośrednie między przedstawicielami Grecji i jej 3 północnymi sąsiadami, zmierzające do uregulowania sporów nadgranicznych, były wczoraj kontynuowane. Spośród rozjemców z ramienia ONZ byli na wczorajszych obradach obecni: sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie, przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego — dr Evatt oraz referent komisji politycznej ONZ — delegat Turcji Sarper.

Wirtembergia bankrutuje

PARYŻ (obsł. wł.) Niedzielne wybory komunalne we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec, tj. w Palatynacie Nadreńskim, w poł. Badenii i w Wirtembergii-Hohenzollern nie wykazały istotnych zmian w stosunku do dotychczasowego stanu posiadania poszczególnych partii. CDU pozostała najsilniejszą partią. Udział wyborców wyniósł około 65%.

Prezydent Wirtembergii, dr Mueller oświadczył, że południowa Wirtembergia jest bliska bankructwa, gdyż wskutek wysokich kosztów okupacyjnych, które w tym roku wyniosły 6,7 milionów marek, kredyty zostały zupełnie wyczerpane.

Paniczne nastroje w Nankinie

Suczou zajęte przez chińską armię ludową

W przeciągu roku reżim Kuomintangu będzie zlikwidowany — stwierdza rozgłośnia armii ludowej

LONDYN (PAP). Reuter donosi, że chińskie wojska ludowe zdobyły miasto Suczou i przygotowują się do marszu na stolicę Chin kuomintangowskich — Nankin.

Ambasady i przedstawicielstwa dyplomatyczne w Nankinie przygotowują się do ewakuacji na południe. Oczekuje się również wyjazdu rządu Czang-Kai-Szeka w kierunku południowym. Amerykański konsul w Szanghaju wezwał obywateli USA do opuszczenia miasta. Większość cudzoziemców z Szanghaju udaje się do Hongkongu.

Zdobycie Suczou przez wojska ludowe będzie miało olbrzymie znaczenie dla rozwoju sytuacji w Chinach środkowych.

Omawiając sytuację na froncie komentator radia armii ludowej oświadczył, że **w przeciągu roku reżim Kuomintangu zostanie ostatecznie zlikwidowany i że będą stworzone pokojowe, zjednoczone, demokratyczne Chiny.** W związku z pogłoskami, że pewne koła w obozie Czang-Kai-Szeka wypowiadają się za kompromisem z siłami demokratycznymi komentator radia armii ludowej stwierdził, że tego rodzaju porozumienie nie jest brane pod uwagę.

W Suczou znajdowało się około 250 tys. wojsk Czang-Kai-Szeka. Tylko część tych wojsk została ewakuowana.

W Taiyaun — stolicy prowincji Szensi, około 10 tys. żołnierzy armii Czang-Kai-Szeka przeszło na stronę wojsk ludowych.

Mimo wprowadzenia stanu wojennego na obszarze Nankinu i wydania ludności pewnej ilości żywności, panujący w Chinach kuomintangowskich chaos ekonomiczny jest dla Czang-Kai-Szeka nie mniejszym niebezpieczeństwem, niż zwycięska ofensywa armii ludowej. Od 19 sierpnia wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł prawie 20-krotnie.

Ag. France Presse donosi z Szanghaju, że po upadku Suczou w kołach rządowych Kuomintangu panuje niebywała konsternacja. **W Nankinie nastroje są paniczne. Biura rządowe przygotowują się w pośpiechu do ewakuacji. Do Kantonu wysłano grupy specjalistów i techników dla zainstalowania tam urządzeń lotniczych linii komunikacyjnych.**

Kredyty na odbudowę wyższych uczelni

WARSZAWA (PR) O poparciu, jakim się cieszą ze strony rządu wyższe uczelnie w kraju, świadczy wysokość kredytów przyznanych na odbudowę i rozbudowę wyższych uczelni. Gdy w roku ub. kredyty na te cele wynosiły 396 milionów zł, to w roku bieżącym wyniosły one blisko 2 miliardy zł, tj. 5 razy więcej. Sama Warszawa otrzymała w ciągu ostatnich 2 lat na te cele 800 milionów zł.

B. dyplomata węgierski skazany na karę śmierci

BUDAPESZT (PAP). Zapadł wyrok w procesie przeciwko Wiktorowi Csornoky, b. posłowi węgierskiemu w Kairze, oskarżonemu o zdradę stanu i działalność na szkodę państwa węgierskiego. Csornoky skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Obrońcy oskarżonego zapowiedzieli apelację.

Strajk robotników portowych rozszerzył się na Kanadę

NOWY JORK (obsł. wł.) Strajk robotników portowych na atlantyckim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych rozszerza się w dalszym ciągu i przerzucił się na główne porty kanadyjskie. Nie bacząc na apel administratora planu Marshalla, robotnicy nie ładują statków przeznaczonych w ramach tego planu do Europy. Unieruchomione zostały także pasażerskie statki transatlantyckie. Przybyły do Nowego Jorku statek szwedzki ruszył w drogę powrotną, nie wyładowawszy przywiezionego towaru.

Rząd „trzeciej siły" nadal u władzy

PARYŻ (obsł. wł.). Oprócz katolickiej partii ludowej MRP postanowili także socjaliści francuscy pozostać nadal w rządzie. Obie partie stanowią główny trzon rządu koalicyjnego. Kierownictwo tych partii uzależniło jednak swój udział w rządzie od spełnienia przez rząd szeregu postulatów. Katolicka partia ludowa domaga się równomiernego rozdziału ciężarów i zaopatrzenia, a socjaliści domagają się energicznej akcji przeciwko czarnogiełdziarzom, obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby i redukcji zysków oraz obniżenia wydatków budżetowych na cele obronne. Premierowi dano 2 miesiące czasu na dostosowanie płac do cen artykułów pierwszej potrzeby.

„Dom Marynarza" odbudowany



Szybkie tempo odbudowy Wybrzeża widoczne jest na każdym kroku. Oprócz wysiłku wkładanego w unowocześnienie samych portów, mające na celu rozszerzenie ich możliwości przeładunkowych, uderzają prace nad remontem wielu mieszkań robotniczych. Dużym osiągnięciem jest również odbudowanie ładnego „Domu Marynarza" w Gdyni (na zdjęciu). (Foto — Ars, Gdynia)

Odpowiedź czterech mocarstw na apel Evatta

PARYŻ (obsł. wł.) Trzy mocarstwa zachodnie oświadczyły po odbyciu wspólnego posiedzenia, że osiągnęły pełne porozumienie co do treści odpowiedzi na apel Evatta i Tryg ve Lie. Według doniesień korespondentów odpowiedź będzie zawierała stwierdzenie, że kwestia berlińska znajduje się na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa i powinna być przez tą Radę rozstrzygnięta.

Natomiast wiceminister Wyszyński w swej odpowiedzi dziękuje za wysiłek Evatta i Trygve Lie w dziele uregulowania istniejących rozbieżności i przypomina stanowisko Zw. Radzieckiego. wyrażone w swych poprzednich notach. Stanowisko to nie uległo zmianie. Rząd radziecki zaproponował już, aby zarówno sytuacja w Berlinie, jak i całokształt zagadnień niemieckich rozpatrzony został przez radę 4 ministrów, zgodnie z umową poczdamską.

Wznowienie obrad francuskiego Zgromadz. Narodowego

PARYŻ (obsł. wł.) Po 6-tygodniowej przerwie zwołano na dzień wczorajszy francuskie Zgromadzenie Narodowe. Parlamentarna frakcja komunistyczna przygotowała interpelację w sprawie brutalnego wystąpienia policji francuskiej wobec pochodu kombatantów w dniu 11 listopada z okazji obchodu rocznicy zawieszenia broni.

Przemówienie prokuratora w procesie przywódców WRN

Oskarżyciel prosi o zastosowanie ustawy amnestyjnej w stosunku do osk. Pużaka, Dzięgielewskiego, Krawczyka, Cohna i Misiorowskiego

WARSZAWA (PR). Po zamknięciu postępowania dowodowego w procesie przywódców WRN, zabrał głos prokurator płk. Zarakowski. Prokurator nakreślił rodowód polityczny oskarżonych, wywodzących się ze środowiska piłsudczykowsko-dwójkarskiego i stwierdził, że cała ich działalność była zdradą ruchu robotniczego i misternie zawoalowaną służbą kapitalizmowi.

Ta sama robota uprawiana była również podczas okupacji, ponieważ działalność pużakowskiej Agencji Antykomunistycznej nie była niczym innym, jak robotą dla gestapo. Wywiad i walka przeciwko działaczom ruchu robotniczego — oto prawda o roli Zaremby, Pużaka i Białasa, jaką odegrali w okresie okupacji.

Gdy każdy uczciwy Polak cieszył się każdym zwycięskim krokiem Armii Czerwonej, Pużak w swoim czasopiśmie „Gwardia Ludowa" z kwietnia 1943 r. analizował z żalem przyczyny klęski Hitlera w kampanii zimowej. Pużak pisał o strategicznym braku ostrożności Hitlera, o konsekwencjach, wynikających z rozszerzenia frontu oraz o trudnościach Niemiec, spowodowanych oddaleniem baz. Pużak i jego satelici bowiem śmiertelnie bali się wyzwolenia Polski przez Związek Radziecki. Śmiertelnie bali się Armii Czerwonej i zetknięcia się oko w oko bez osłony szpiclów hitlerowskich lub sanacyjnych z klasą robotniczą, którą tyle czasu przemyślnie zwodzili na manowce. Wiedzieli bowiem, że klasa robotnicza nie wybaczy im ich „opieki".

Prokurator podkreśla nienawiść WRN do ruchu robotniczego i osiągnięć Polski Ludowej, przejawiającą się w wydawnictwach WRN-owskich. WRN-owskie „Wiadomości Robotnicze" grasujące bandy rabiusiów nazywają partyzantką, gloryfikują dywersję, szkodnictwo, rozbijactwo ruchu robotniczego i nienawiść do Zw. Radzieckiego. Prokurator przedstawia następnie poszczególne etapy rozwoju konspiracyjnej działalności WRN oraz nielegalną działalność organizacyjną poszczególnych oskarżonych. W świetle wywodów prokuratora przestępczą działalność oskarżonych charakteryzuje prowadzona przez nich dywersja polityczna, oszczercza antypolska akcja propagandowa, działalność wywiadowcza, łączność z ośrodkami zagranicznymi, finansującymi podziemną robotę WRN w kraju.

Oskarżyciel wniósł o wymierzenie Pużakowi kary więzienia na okres lat 12, Dzięgielewskiemu, Krawczykowi, Szturm de Sztremowi kary więzienia po 10 lat, Cohnowi i Misiorowskiemu kary więzienia po 5 lat każdemu. Jednocześnie prokurator prosił Sąd o zastosowanie ustawy o amnestii w stosunku do oskarżonych Pużaka, Dzięgielewskiego, Krawczyka, Cohna i Misiorowskiego.

Wyrok w procesie częstochowskim

CZĘSTOCHOWA (PAP) Sąd Okr. w Częstochowie po rozpatrzeniu sprawy współpracowników „Kuriera Częstochowskiego" — gadzinówki wydawanej w języku polskim przez władze niemieckie, wydał następujący wyrok:

Stanisława Homana, sąd skazał na karę śmierci.

Józefa Stanisza, na dożywotnie więzienie.

Zdzisława Stanisza na 15 lat więzienia.

Ryszarda Jedlińskiego na 10 lat więzienia. Stanisława Mroza vel Henryka Konrada, na 10 lat więzienia, Tadeusza Starosteckiego na 8 lat więzienia, Stanisława Juche vel Stanisława Śnieżyńskiego, na 4 lata oraz Janinę Tomza na 3 lata.

Kryzys rządowy w Grecji trwa

ATENY (obsł. wł.). Tsaldarisowi, który się podjął misji utworzenia nowego gabinetu ateńskiego, nie udało się dotychczas ukonstytuować nowego rządu. Kryzys gabinetowy trwa już czwarty dzień.

Stan wyjątkowy w połudn. Korei

MOSKWA (PAP). Radio Penyang donosi, że marionetkowy rząd Li-Syn-Mana ogłosił stan wojenny w prowincji Dendano, gdzie już od kilku tygodni trwają walki z powstańcami.

Ogólnopolski zjazd kierowników kult. oswiat. OKZZ w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (dr) W sali OKZZ w Bydgoszczy odbył się ogólnopolski zjazd kierowników wydziałów kulturalno-oświatowych OKZZ. Jest to pierwszy zjazd w terenie, a Bydgoszcz wybrano dlatego na miejsce zjazdu, gdyż działalność kulturalno-oświatowa pomorskiej OKZZ służy jako wzór na cały kraj., co jest specjalną zasługą jej przewodniczącego p. Bączkowskiego.

Celem konferencji było podzielenie się wzajemnie doświadczeniami i zdobytymi osiągnięciami. Po powitaniu przybyłych przez przewodniczącego OKZZ w Bydgoszczy, p. Bąkowskiego przewodnictwo zjazdu objęła kierowniczka działu kulturalno-oświatowego OKZZ w Warszawie, p. Cieślikowska. Następnie kierownik wydziału kult. ośw. OKZZ w Bydgoszczy, p. Bączkowski złożył dokładne sprawozdanie z całokształtu działalności, oraz metod pracy i działania działu kult. ośw. przy OKZZ w Bydgoszczy, po czym przybyli przedstawiciele OKZZ podzielili się doświadczeniami z swej pracy.

Epilog afery nylonowej

Kapitan statku „Poznań" skazany na miesiąc pracy przymusowej i 1 mil. zł grzywny

GDYNIA (p) Komisja Specjalna zakończyła śledztwo w sprawie afery przemytniczej na statku „Poznań", w którą zamieszany był również kapitan statku. Komisja Specjalna skazała kpt. Gostomskiego na miesiąc pracy przymusowej i 1 milion zł grzywny. Wspólnicy, tj. Brzózka otrzymał 4 miesiące obozu, Bolda i Witbrod po miesiącu obozu. G. Fabian, uczestniczący w tej spółce, szwagier kapitana, umknął.

Skazani wpadli na pomysłowy sposób przemycania nylonów. Na umówionym miejscu na morzu, przeważnie na wysokości Ustki, wyrzucali oni ze statku nylony, zapakowane w gumowym worku. Po pewnym czasie przyjeżdżał na to miejsce kuter rybacki Ustka 11, własność Gerarda i Brzózki, i zabierał porzucony worek. Bolda i Witbrod pomagali w tej akcji jako pracownicy na kutrze Ustka 11.

Uwaga prenumeratorzy!

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty NA GRUDZIEŃ. Wpłaty w wysokości 120 zł przyjmują listonosze oraz wszystkie placówki pocztowe do 20 LISTOPADA.

Ci wszyscy, którzy zaprenumerują „IKP" na grudzień, otrzymają bezpłatnie KALENDARZ ŚCIENNY na rok 1949.

Uchwała Rady Bezpieczeństwa w sprawie rozejmu w Palestynie

PARYŻ (PAP) Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zaleciła Żydom i Arabom zawrzeć rozejm na wszystkich frontach w Palestynie i rozpocząć rokowania w sprawie pokoju.

Rokowania te mają zostać wszczęte natychmiast bezpośrednio lub za pośrednictwem rozjemcy — jak głosi przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa rezolucja, wniesiona przez Kanadę, Belgię i Francję.

Przedstawiciel rządu Izraela wyraził w zasadzie zgodę na rezolucję oświadczył jednak, że Izrael nie ewakuuje obszaru Negev, zajmując w tej sprawie takie stanowisko, jakie zająłby każdy rząd, od którego zażądanoby ewakuacji dwóch trzecich jego terytorium.

Delegat Syrii oświadczył, że Arabowie nie mogą przyjąć rezolucji, gdyż nawiązanie rokowań z Żydami równałoby się uznaniu istnienia i suwerenności państwa Izrael, czego Arabowie nigdy nie uczynią. Podał on, że Arabowie zamierzają kontynuować walkę.

PARYŻ (PAP). We wtorek komisja polityczna ONZ kontynuowała dyskusję nad problemem Palestyny. Przedstawiciele państw arabskich wygłosili przemówienia, w których oznajmili, że Arabowie będą zwalczali podział Palestyny w jakiejkolwiek bądź formie.



31

Marek siedział na taboreciku w kuchni, popijając kawę, gdy wszedł Greul.

— Śniadanie na pokój nr 1 zaniesione?

Marek zerwał się.

— Czekam tylko na Sella. Jeszcze nie gotowe.

Doktór podszedł bliżej i położył rękę na jego ramieniu.

— Pamiętaj tylko o jednym. Żadnych rozmówek z gośćmi. Rozumiesz? Nic nie wiesz, nic nie widziałeś. Jeśli kiedykolwiek przyłapię cię z kimkolwiek na rozmowie, to pamiętaj... — pogroził mu zaciśniętą pięścią.

Marek pomyślał o blondynce z trzeciego pokoju. Przecież ona czeka, czeka na jego pomoc. Musi tylko zrobić tak, ażeby nie narażać jej ani siebie.

— Dobrze szefie, pamiętam.

— No... żebym nie zawiódł się na tobie. — Greul spojrzał na uwijającego się przy piecu kuchennym karła. — A ty pilnuj, Sell. Już niedługo stąd wyjedziemy. Dostaniemy nową pracę.

Potworny karzeł uśmiechnął się. Marek chwycił tacę i powłócząc nogami wolno wszedł na piętro.

Lokator pokoju nr 1 był już ubrany. Marek postawił śniadanie na stole i w milczeniu cofnął się do drzwi.

— Chwileczkę mój drogi — zwrócił się doń Rudolf Rosenberg.

— Mnie nie wolno rozmawiać z panem.

— Ty rozumiesz po polsku.

Marek potrząsnął głową.

— Wobec tego mam tylko jedno pytanie. Gdzie mogę ciebie znaleźć o ile będziesz mi potrzebny.

— Piętro niżej, pierwsze drzwi na lewo.

— Dobrze. No i już możesz iść.

Marek zamknął za sobą obite wojłokiem drzwi. Miał chwilę wolną. Do tej blondyny nie może pójść wcześniej, aniżeli za pół godziny. Tak przecież kazał Greul. Siadł zmęczony na swoim polowym łóżku. Spod poduszki wyjął zmięty kawałek gazety. Fotografia Łucji. Jakżeż podobna do niej jest ta blondynka z trzeciego numeru. Po raz tysiączny chyba Marek wrócił myślami do owych tragicznych chwil. Czyżby naprawdę miał tu pozostać na zawsze? Czy nigdy już nie będzie mógł wyjść na wolność, by móc śmiało spojrzeć wszystkim w oczy i powiedzieć: To nie ja jestem mordercą! Tak, lecz któż jest nim wobec tego? Przecież wszystkie poszlaki wskazują na niego. Jego tylko obwiniają. A on nie może zrobić nic, ażeby udowodnić swoją niewinność. Ta przymusowa bezczynność była dlań straszną męczarnią. A przecież każdy dzień zacierał coraz bardziej ślady, każdy dzień był potwierdzeniem jego winy. Dwie duże łzy zaszkliły się w jego oczach. Głośno czytał raz jeszcze urywki artykułu: „...sąsiedzi zeznali, że poprzedniego dnia w mieszkaniu Wileckich doszło do gwałtownej sprzeczki. Najbliższy...

Wtem poczuł na swym ramieniu czyjąś dłoń. Zerwał się gwałtownie.

ROZDZIAŁ XVI

Dwudziestadruga dwadzieścia. A więc dokładnie za 10 minut powinienem był otrzymać przesyłkę. Coś mi się nie bardzo wydaje, żeby tak punktualnie wszystko się odbyło — mruczał pod nosem Müller, siedząc posępny w swojej niedużej „na międzynarodowo" urządzonej kajucie.

Na małym podłużnym stoliku przymocowanym do podłogi stała pękata butelka rumu jamajskiego, szklanka napełniona do połowy złocistym płynem, szkatułka pełna ciemnego tytoniu fajkowego i zegarek...

Kapitan „Friedy" otrzymał dziś specjalne polecenia. „Czekać i trzymać statek pod parą..." Później nieco nadszedł rozkaz, że ruszy tego jeszcze wieczoru. Müller niczemu się już w tej służbie nie dziwił. Był zresztą przygotowany zawsze na najgorsze, chociaż nigdy nie dopuszczał do siebie pesymistycznych myśli. Takie już było całe jego życie — wszystko pokonywał brawurą, zmiatając z drogi każdego, kto by się tylko ośmielił unicestwić jego plany.

Władca starego „poczciwego" trampa wypił już piątą z kolei szklankę rumu. Piekielnie tęgi napój powodował w starych już żyłach jakiś żar, jakąś chęć do życia — do walki... Tak mu się w każdym razie wydawało.

Do drzwi kajuty ktoś energicznie zapukał.

— Wejść! — ryknął ochrypłym basem Müller.

W drzwiach stanął otyły mężczyzna, z rumianą, pucułowatą twarzą rzeźnika. Rozwichrzone, krótkie, jasnoblond włosy, szybki oddech oraz zaczerwienione oczy świadczyły o pośpiechu czy zdenerwowaniu.

— Przysyła mnie punkt II. Jestem B 78 Heinerbad. Tymczasem w służbie Kaczmarek. Mam dla was niezwykle ważny komunikat.

— No mówcie — odparł nie bez pewnej swoistej flegmy kapitan „Friedy".

— Wasz statek musi natychmiast opuścić port. Nie ma innej rady — odpowiedział niemal jednym tchem zadyszany mężczyzna.

— Czyżby było aż tak gorąco?

— Tak. Nie wolno zwlekać, kapitanie. Ludzie, którzy wiedzą czym jest ten okręt dla naszej sieci w Polsce, nie będą ani chwili odwlekać z decyzją. Centrala już zawiadomiona. Godzinę temu wysłaliśmy odpowiednie depesze krótkofalowe.

— Dobrze, ale ja nie mogę jeszcze stąd wyjść — odparł również spokojnie jak przed tym Müller.

— Jakto nie możecie? Musicie! To jest waszym obowiązkiem. Zresztą jest odpowiedni rozkaz!

— Wiem tylko jedno, że muszę spełnić rozkaz znacznie ważniejszy niż ten, który wy mi przynosicie. Spełnić go za wszelką cenę.

— Zgubicie siebie, zgubicie okręt, spowodujecie katastrofę! Czyż może istnieć bardziej miarodajny dla was rozkaz, jak rozkaz centrali B?

— Owszem. Rozkaz Berlina. Trudno, ja muszę czekać. Zresztą...

Wtem do kajuty wszedł, raczej wpadł wysoki, młody mężczyzna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znaczenie nowej magistrali węglowej Śląsk-Szczecin

Dwa nowe mosty

pozwolą na wielomilionowe oszczędności

Szczecin, w listopadzie

Cała sprawa pozornie jest prosta: obecnie wydobywamy tak wiele węgla, że możemy go eksportować w ilościach powyżej 10 mil. ton rocznie. Nasze „czarne złoto" jest pożądane niemal przez wszystkie państwa Europy. Statki szwedzkie, francuskie, włoskie, norweskie i wielu innych państw zmierzają od długiego już czasu jednym szlakiem: do portów polskich. I tu znajduje się właśnie punkt ciężkości tej całej pozornie prostej sprawy. Jak dostarczyć węgiel ze Śląska na Wybrzeże? Ciężar problemu, który początkowo spoczywał na barkach górnika, z chwilą kiedy węgiel znalazł się na powierzchni ziemi, przenosi się na „nerwy" organizmu gospodarczego, na transport, na kolej przede wszystkim.

Zasada dominuje jedna, ta sama w każdej operacji gospodarczej: najszybciej i najlepiej. W stosunkach transportowych znaczy to: najkrótszą drogą.

Węgiel — podstawa naszych obrotów z zagranicą, musiał odbywać długą wędrówkę z kopalni do portów i wieziono go z konieczności okrężnymi liniami. Magistrala węglowa Śląsk—Gdynia stawała się coraz bardziej przeciążona, a ponadto postępująca specjalizacja portów ujścia Wisły i nastawienie ich raczej na przeładunki drobnicowe, zmusiły władze gospodarcze do szukania najkrótszej drogi do Szczecina, którego waga i znaczenie wzrastają z każdym miesiącem. Szczecin już w roku bieżącym przeładuje 1,5 mil. ton węgla, a w roku przyszłym eksportować będziemy przez niego aż 5,5 mil. ton. Odrą, z powodu niedostatecznej ilości taboru wodnego, popłynie zaledwie 500 tys. ton. Dziewięćdziesiąt procent dostaw węgla do Szczecina, który w najbliższej przyszłości stanie się centrum eksportu tego surowca, podjąć muszą Polskie Koleje Państwowe. Znaczy to, że w r. 1949 na trasie Śląsk—Szczecin przebiec musi 5 tys. pociągów z węglem, każdy złożony z 50 wagonów 20-to tonowych.

Jeszcze kilka dni temu było to wręcz niemożliwe, gdyż nie istniało proste i dogodne połączenie Zagłębia Węglowego ze Szczecinem. Na Odrze uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych prawie wszystkie mosty co zmuszało kolej do użytkowania drogi okrężnej przez Ścinawę i Zbąszynek, naturalnie dłuższej, mniej sprawnej i przez to kosztowniejszej. Odbudowa rozpoczęła się jednak już rok temu, a w dniu 9 listopada br. odbyła się skromna uroczystość o znaczeniu ogólnopaństwowym, Skromna, gdyż udział w niej brali tylko twórcy dzieła: robotnicy. Nie wygłoszono wielu mów, wystarczyło tylko popatrzyć na te potężne dzieła umysłu i rąk ludzkich. Tego dnia minister Rabanowski dokonał otwarcia dwóch nowych mostów na Odrze: pierwszego w Brzegu Dolnym na północ od Wrocławia, który na 8 przęseł posiadał trzy zniszczone, drugiego w Nietkowicach na Ziemi Lubuskiej, któremu do niedawna jeszcze brakowało dwóch filarów i dwóch przęseł. I w jednym i w drugim wypadku odbudowy dokonano w bardzo szybkim tempie dzięki ofiarnej pracy wszystkich zainteresowanych czynników i dzięki współzawodnictwu pracy robotników.

Dziesiątego listopada br. ruszyły już pierwsze pociągi naładowane węglem ze Śląska, poprzez Wrocław, Głogów, Kostrzyn, do Szczecina. Nowo uruchomiona linia skraca dotychczasową trasę o 80 km, co daje oszczędność około 4 godzin czasu. Jest to fakt niezmiernie ważny, tak ze względu na przyśpieszenie przebiegu pociągów oraz odciążenie węzła poznańskiego, jak również z powodu olbrzymich, wielomilionowych oszczędności. Dzięki tym dwu nowym mostom dokonaliśmy poważnego kroku naprzód w realizacji planów gospodarczych oraz ożywiliśmy znaczne obszary pozbawione dotychczas połączenia kolejowego.

Wielu zapewne ludzi w Polsce nie wie jeszcze, że nową magistralą węglową biegną już liczne pociągi łącząc dwa krańce kraju. — Śląsk, ciążący wskutek warunków naturalnych ku morzu, może wreszcie bez przeszkód skierować swoje transporty w świat. Obecnie dwa miejsca na mapie oznaczone dotychczas przerywaną linią, możemy już zamalować jedną ciągłą. Fakt drobny i prosty. Jedno pociągnięcie linii, która oznacza teraz, że na arteriach komunikacyjnych zaczyna pulsować życie. Odczują to szybko Śląsk Górny i Dolny, Ziemia Lubuska i Pomorze Zachodnie.

Na Ziemiach Odzyskanych przybył nowy, jeszcze jeden dowód realnej i pokojowej pracy Polski. Przez nowe mosty na Odrze jedzie węgiel do Szwecji, Włoch i Francji, do wszystkich, którzy go potrzebują.

T. Trzciński.

ZGRZYTY

W HOTELACH nie ma miejsca

Łącznie z wzrostem znaczenia związków zawodowych wzmogła się też ogromnie liczba zwoływanych zjazdów instruktorów świetlicowych, dyrektorów instytucji i całego szeregu osób, powołanych do podejmowania uchwał w skali ogólnopolskiej.

Zjazdy takie odbywały się dość często w większych ośrodkach kraju, a więc Poznaniu, Łodzi, Warszawie, Katowicach, Krakowie czy Wrocławiu.

Aby jednak wszyscy wybrani i zaproszeni przybyć mogli na zwołaną konferencję, trzeba znaleźć odpowiednią ilość noclegów. Gdzieś muszą ludzie się umyć, wypocząć, wyspać! I tu zaczyna się prawdziwe koło udręki. Wiemy o tym, że w całym kraju w czasie ostatniej wojny dużo domów legło w gruzach, dużo hoteli lub domów turystycznych zniknęło z powierzchni ziemi, że spory odsetek zamieniono na biura, a to co pozostało nie może absolutnie zaspokoić potrzeb powojennych. Ale wierzyć znowu się nie chce, by wszystkie pokoje hotelowe były bez przerwy zajęte przez zagranicznych gości i ludzi jeżdżących po Polsce. Kto więc zajmuje pokoje, które w pierwszym rzędzie winny być przeznaczone dla jeżdżących z delegacją służbową! Ci ostatni, jak to się coraz częściej zdarza — tak w Warszawie jak i Katowicach — muszą noc przepędzić... na dworcach! Faktem wielomówiącym było odwołanie zjazdu lekarzy sportowych w Warszawie z powodu braku locum dla jego uczestników.

Kompetentne czynniki winny załatwić to, aby dla osób legitymujących się delegacją służbową — znalazły się zawsze pokoje w hotelach na terenie całego kraju!

(x).

List ze Stolicy

Miasto wielkiego rytmu



Warszawa, w listopadzie

Powojenna Warszawa, choć tak bardzo zniszczona i okaleczona, stała się jakaś większa, rozleglejsza. Dziś, na przejście tej samej trasy, zużywa się dwa razy tyle czasu co przed wojną, ale nie jest to wcale wina wystaw, czy zatorów ulicznych, a tylko tempa odbudowy, rozmachu pracy, śmiałości planów i poświęcenia, które można tu zaobserwować zarówno u szarego obywatela, który cegłę po cegle z mrówczą wytrwałością odgruzowuje swoją ukochaną stolicę, jak i u robotnika, który na wysokości kilkudziesięciu metrów nad ziemią, śmiało i bez ubezpieczenia montuje stalowy dźwig przy ul. Chałubińskiego.

I właśnie to gapienie się na te cuda, ten podziw co rozszerza oczy, co nieświadomie rozchyla usta, tak powiększyły odległości i przestrzeń stolicy. No bo przy takim dźwigu naprawdę można stać nieraz całymi godzinami.

Gdzie indziej znowu podziwia się gmachy, bloki, co jak grzyby po deszczu wystrzelają z wczorajszych jeszcze ran i ruin — w górę. Najlepszym przykładem tego specyficznie stołecznego tempa odbudowy jest gmach PKO przy ul. Marszałkowskiej. Co 2 tygodnie narasta tu nowe piętro i pnie się śmiało gdzieś w podniebne regiony białych chmur, by i tu zareklamować swą „pewność" i zdobyć „zaufanie". I widocznie zdobywa i to nie tylko od góry, ale od dołu, bo gdy tam, wysoko, rosną jeszcze nowe kondygnacje, niżej pojawiają się już oprawy do ram okiennych, można się zachłysnąć bielą ścian i sufitów; jeszcze niżej wyglądają ze świeżo polakierowanych ram okiennych brudne i spracowane szyby, a jeszcze o piętro niżej, gdzie szyby są już czysto umyte, wyglądają zza nich nieśmiało, tu i ówdzie, kremowe, dziewicze firanki. Na dole natomiast, gdzie ruch i praca wrą już pełną parą, nikt na pewno nie zdaje sobie z tego sprawy, że tam, u góry, nie ma przecież nawet jeszcze dachu nad głową.

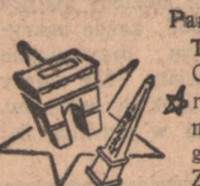
Tak, tu jeszcze nie ma, ale tyle setek innych gmachów dachy te już posiada. Złoci się ich miedź i niecierpliwie czeka, kiedy to z wysokości swojej granitowej kolumny, znowu upieści ją wzrok króla Zygmunta. Nie wiem tylko, czy ten Zygmunt zechce już teraz stać spokojnie, czy nie będzie się czasem wiercił na tym swoim białym, śląskim postumencie. No bo jakże tu się nie wychylić i nie zaglądnąć w paszczę tunelu trasy W-Z, która jak żarłoczny smok, w jakiś dziwny, czarodziejski sposób, pożera ruch tak potężnej arterii. A tyle tu przecież i innych zmian i nowości. Taki ruch i tempo dokoła, że aż wstyd tylko w jedną stronę patrzeć i niepodobieństwem jest wprost nie odwrócić od czasu do czasu głowy. Będzie więc teraz marzył nasz król bez przerwy o głowie Światowida, by ten radosny odgłos młotów i kilofów nie tylko móc słyszeć, ale też i widzieć.

A patrzeć jest na co. Nowe tempo, nowy duch, nowy rytm i ruch jednostajnie przyspieszony, co odradza z popiołów bohaterskie miasto, potrafi też zapewnić i swemu królowi błogi i wieczny już spokój. Tadeusz Szewc.

Unozia à la fourchette...

Najmniejsze tymczasowe państwo świata

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"



Paryż, w listopadzie

Teren Palais de Chaillot, w którym obradują obecnie delegacje Organizacji Narodów Zjednoczonych, stanowi na czas obrad obszar eksterytorialny i z tej racji prasa nazywa go dowcipnie Unozią (od UNO — United Nations Organisation). W dziennikach francuskich i zagranicznych pełno jest informacji o przebiegu obrad głównego zgromadzenia oraz poszczególnych komisji. Ale obok nich spotyka się barwne opisy z życia i z za kulis Unozii, tego najmniejszego, okresowego państewka na świecie. Są one czytane z nie mniejszym zainteresowaniem od oficjalnych sprawozdań.

Dziesięć dni minęło od chwili otwarcia obrad zanim dziennikarze zorientowali się, że olbrzymią, znaną już z setek zdjęć dekorację umieszczoną za fotelem przewodniczącego, zdobią tylko 52 flagi państwowe, choć do ONZ. należy 58 narodów. Stwierdzono — po żmudnych dociekaniach — iż brak flagi Burmy, Jemenu, Pakistanu, Afganistanu oraz Islandii. Widać nie wiedziano, jak flagi te wyglądają...

Zawsze ciekawski mieszkaniec Paryża, ma obecnie ambicję zwiedzenia Unozii, ale aby tej sztuki dokonać musi przebyć niezliczone przeszkody. Dlatego też każdego ranka i wieczora z zazdrością patrzy na armię uprzątaczek zaopatrzonych w odpowiednie legitymacje i swobodnie przekraczającą progi pałacu Chaillot. Stali mieszkańcy Unozii posiadają specjalny, niebieskiego koloru dokument, na którym wypisano w dwóch językach, francuskim i angielskim, zawód jego posiadacza, oraz datę ważności dokumentu.

Szczęśliwcy, którym udało się pokonać wszelkie przeszkody i zdobyć zezwolenie na przekroczenie granic Unozii, mogą w pałacu Chaillot przebywać 12 godzin, zwiedzać jego wnętrze i urządzenia, oraz przysłuchiwać się obradom zgromadzenia. Większość zwiedzających wykorzystuje pobyt w pałacu przede wszystkim na obejrzenie adaptacji poczynionych w nim w celu przystosowania gmachu do potrzeb zgromadzenia.

Dolna sala w lewym skrzydle pałacu przewidziana jest jako sala recepcyjna, ale nikt nikogo tu nie przyjmuje, bo „obywatele" Unozii zbyt są zajęci obradami, by tracić na to cenny czas. Na pierwszym piętrze znajduje się bar prasowy, restauracja dla przedstawicieli prasy, oraz bar dla członków delegacji państwowych. Na następnym piętrze urządzono osobną restaurację dla delegatów. Między piętrami kursują windy. Zainstalowano je dopiero teraz. Są nowiuteńkie i — widać — „niedotarte", mają bowiem skłonność do zatrzymywania się zamiast na piętrach... między nimi! Dużą salę drugiego piętra zajęła prasa. Pełno tu małych kabin, w których przesiadują sprawozdawcy licznych agencji i dzienników, nadając wiadomości. Nie usunięto, oczywiście pięknych rzeźb zdobiących salę, powstał więc widok dość niezwykły, bo oto znad kabiny agencji radzieckiej „Tass" wyłania się rzeźba-akt kobiecy, a znad kabiny dziennika „Figaro" wystaje rzeźba Madonny. Dziennikarze kręcą się z poważnymi minami, jakby posiedli tajemnicę rozwiązania wszystkich zagadnień światowych.

Ciekawski paryżanin udaje się z kolei na salę obrad, zakłada słuchawki na uszy i wysłuchuje przemówień, tłumaczonych równocześnie na urzędowe języki. Ale już po pewnym czasie stwierdza, że słuchawki są niewygodne i cisną uszy, że nie może rozmawiać z sąsiadem, bo ten go nie słyszy, gdyż również nałożył słuchawki, wreszcie — że przemówienia trwają zbyt długo. Dlatego opuszcza salę obrad i udaje się do restauracji prasowej, gdzie potrawy przyrządza słynny paryski kucharz. Zjada za drogie pieniądze przeciętne danie i zastanawia się, jak dobrze muszą zarabiać dziennikarze, jeśli mogą w tej restauracji każdego dnia zjawiać się dwukrotnie na posiłek.

Na stopniach pałacu pełnią straż (a może stoją jedynie dla ozdoby) Marokańczycy, malowniczy w swych białych burnusach i z wielkimi szablami u pasa. Spod ich egzotycznego stroju wyglądają europejskie spodnie i buty. Po zejściu z posterunku nie dosiadają jednak ognistych rumaków, lecz wsiadają do najnowszego modelu „Studebakera", zerkając na samochody delegacji brytyjskiej, za których sterami siedzą młode szoferki ubrane w ciemnozielone zgrabne mundurki.

W Unozii brak jednak kilku podstawowych rzeczy. I tak dziennikarze utyskują na brak kuluarów tak charakterystycznych dla wszelkich wielkich obrad, przez co w sprawozdaniach swych nie mogą się posługiwać tak ulubionym zwrotem: „We

(Dokończenie na stronie 6)

DROBIAZGI FILMOWE

Czeska produkcja filmowa, mająca do dyspozycji kilka dobrze wyposażonych atelier — rozpoczęła sezon jesienny pod znakiem trzech nowych filmów: „Zielona książka" reż. J. Macha, „Kariera" reż. K. Stekly'ego i „Nr 27", reż. Slavicka.

*

Mary Pickford przybyła do Francji. Podobno zamierza w Paryżu przystąpić do pracy we filmie. Jak wiadomo, Mary wycofała się z filmu, będąc przez długie lata tylko już producentem.

*

Film Polski nakręcił film krótkometrażowy o działalności brygad SP na terenach portu szczecińskiego.

*

Rada uniwersytetu paryskiego postanowiła przyłączyć Instytut Badań Filmologicznych do Sorbony. Instytut będzie wydawał po zakończeniu nauki normalny dyplom uniwersytecki.

Na marginesie

Szron posrebrzył CHATY I POLA...

Zwiastun zbliżającej się zimy — to szron, który pobielił pola i łąki, drzewa i krzewy oraz strzechy i dachy naszych domostw. Promienie słońca jesiennego zamieniają szron w miliony skrzących się brylantów.

Widok szronu, mieniącego się w świetle jesiennego słońca blaskiem drogich kamieni — jakże różnorodne uczucia budzi w duszach ludzkich.

Na widok posrebrzonych dachów i pól sciska się boleśnie serce biedaka, który widzi zamiast błyszczących brylantów, zbliżające się widmo: zimy. Myślę o tych, co stali się nędzarzami mimo swej woli, przez okrutną wojnę, która całe rzesze pozbawiła długoletniego dorobku życiowego i zabrawszy w sposób bezlitosny niezliczonym rodzinom ich żywicieli, pogrążyła mnóstwo wdów i sierot w otchłań smutku, rozpaczy i nędzy. Wiemy, że nędza mimowolna jest ambitną wstydzi się wyciągać rękę, przyzwyczajoną do uczciwej pracy, po jałmużnę, przeto bywa najczęściej przeoczona i pominięta.

Dlatego niechaj nikt z nas, mających zapewnioną egzystencję i stały dochód, nie zasklepia się w ciasnocie egoizmu, lecz w miarę możności zasila kasy towarzystw charytatywnych przyczyniając się w ten sposób do złagodzenia niedoli i do spłacenia ciążącego na nas długu wdzięczności wobec osieroconych rodzin tych, którzy krwią i życiem wywalczyli nam wolną Ojczyznę.

Chrześcijańskie miłosierdzie musi zdać w tym nadzwyczaj trudnym i ciężkim okresie powojennym — praktyczny egzamin. Już szron posrebrzył dachy, pola... Niech fakt ten nie będzie dla nas tylko zwykłym zjawiskiem fizycznym, lecz niech znajdzie oddźwięk w naszym sercu, a uderzywszy w strunę chrześcijańskiego miłosierdzia, skłoni nas do podania pomocnej dłoni biednym starcom skrzywdzonym ofiarom wojennym.

Zofia Rybarczyk.

Świat kobiecy

Nr 44 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 18. 11. 1948

Miłuj bliźniego!

Wzorem lat ubiegłych postanowieniem Rady Min. uchwalono przeprowadzić w okresie od listopada br. do 30 kwietnia 1949 r. akcję Pomocy Zimowej. Akcja ta nie jest dla nas czymś nowym. Wszystkie też chyba doskonale rozumiemy jej konieczność i celowość. Każda z nas wie, że sroga pora zimowa z jej przykrościami daje się wszystkim we znaki, najbardziej jednak ludziom często bardzo wartościowym, którzy z różnych niezależnych od nich przyczyn, (najczęściej skutkiem minionej wojny) znaleźli się w skrajnej nieraz nędzy. Obowiązkiem więc naszym, jako ludzi lepiej sytuowanych, jest nieść pomoc tym potrzebującym jej.

Niejedna z nas powie, że nie jest w stanie udzielać pomocy bliźnim, że warunki rodzinne na to nie pozwalają, że budżet tego nie wytrzymuje. Powiedzmy jednak sobie szczerze, czy nie ma w tym przesady, czy nie jesteśmy w swej trosce o dobro własnej rodziny zbyt egoistyczne. Wydaje się, że znaczna część spośród nas może ulżyć doli bliźniego, bo pomoc udzielona mu nie musi się rzucać w oczy swoją okazałością, swoimi rozmiarami, a może być proporcjonalna do naszych możliwości.

W czasie trwania akcji Pomocy Zimowej składać możemy ofiary zarówno w pieniądzach jak i naturze. Ta druga forma pomocy wydaje się być dostępna dla wielu z nas. Pomyślmy, czy nie byłoby możliwe dla niejednej z nas obdarzanie codziennie przez okres zimowy jednego dziecka, (może spośród kolegów naszych dzieci), czy jednego z tych potrzebujących staruszków i niezdolnych do pracy — talerzem ciepłej strawy. A może znajdzie się także jakaś sztuka zbędnej odzieży. Pomyślmy, że przez tak skromną pomoc możemy przywrócić niejednemu z tych biedaków wiarę w dobroć ludzką, wywołać uśmiech na jego zgorzkniałych ustach, przywrócić zrezygnowanym chęć do życia. Świadomość tego powinna być dla nas największą zapłatą.

Biorąc czynny udział w Akcji Pomocy Zimowej spełniamy najwznioślejsze przykazanie — przykazanie miłości bliźniego.

Czy dziewczyna 15-letnia może interesować się chłopcami?

Problem bardzo poważny dla wszystkich matek i wychowawczyń. Odpowiedź do pewnego stopnia zdołamy dać sobie same, cofnawszy się wstecz do młodocianego okresu swego życia. Czy interesowałyśmy się w tym wieku chłopcami? — Tak. Oczywiście nie może tu mieć miejsca jakiś szablon. Jedna wykazuje to zainteresowanie wcześniej, druga później. Ale prawie każda kocha w tym wieku i to najidealniejszą, pierwszą miłością. Czyż mamy gwałtem zwalczać w niej to uczucie? Obecne wspólne przestawanie młodzieży w szkołach koedukacyjnych, na boiskach sportowych, w organizacjach młodzieżowych, co krok nastręcza okazję do tego. Nie należy wzbraniać też chłopcom odwiedzania dziewcząt w domach ich rodziców. Niech pogawędzą sobie, pośmieja się — są przecież młodzi. Byle w ramach przyzwoitości. Lepiej to, niż systematyczne okłamywanie rodziców i widywanie się pokryjomu poza domem. Oczywiście najidealniej byłoby, gdyby córka zwierzała się matce, a matka znała osobiście przedmiot uczucia swej córki. Nigdy jednak nie osiągniemy tego surowością i zakazami. Droga taktu i serdeczności jest tutaj najlepsza. Jest to nader ważne w wypadkach, kiedy obiektem uczucia dziewczyny jest ktoś nieodpowiedni. Niedoświadczone dziewczę nie ustosunkowuje się wszak krytycznie, nie rozumuje, tylko kocha. Wiele wówczas zdziałać mogą takt i doświadczenie rozsądnej matki.

Gorzej jest, gdy dziewczyna zbyt dużo przestaje z chłopcami i zmienia zbyt często przedmiot swej miłości, obojętne czy z przyczyny przedwcześnie wybujałego temperamentu, czy przez lekkomyślność i pociąg do flirtu. Brutalne postępowanie starszych, kary i zakazy nic tu nie pomogą. Odwrotnie, wywołają tylko skrytość i bunt. Nadto zwiększą samowolę, mogącą popchnąć dziewczynę na bezdroża.

Bardzo subtelnym podejściem należy takie rzeczy naprawiać. Powiedzieć ogólnie, nie nawiązując specjalnie do niej, że kto tak postępuje, traci szacunek i zasługuje na pogardę wśród kolegów, że piękne cnoty, jak wierność, czystość, są wielkimi wartościami dla kobiety; że pospolite flirty nigdy nic dobrego przynieść nie mogą itp.

Pamiętajmy jednak o tym, że czasy się zmieniają, a postęp, jak w każdej dziedzinie, tak i tu ma miejsce. Często staje się to, niestety, przyczyną, że rodzice nie rozumieją swych dzieci, a dzieci na skutek tego oddalają się od rodziców. Trzeba być znawcą życia, by nie dopuścić do tego.

(drw).

Zapomniana uczona sprzed 100 lat

(fb) Wychowana wśród teleskopów i chronometrów ojcowskiej pracowni w Nantuctet (Stany Zjedn.), Mary Mitchel już jako młoda dziewczyna uzyskuje najwyższe zaszczyty i tytuły naukowe. W r. 1847, mając lat 22 zdobyła złoty medal króla duńskiego jako nagrodę za odkrycie komety. W dziesięć lat później już jako wielka i popularna uczona wchodzi jako pierwsza kobieta do Amerykańskiej Akademii Bostońskiej. Cały świat naukowy mówi o niej z najwyższym uznaniem.

Nie kończy to bynajmniej jej kariery naukowej. W r. 1877 wykłada w uniwersytecie w Vassar i staje na czele ogromnego obserwatorium.

Praca naukowa nie wykorzeniła w niej kobiecości, to też wykłady uczonej cieszyły się dużą frekwencją. Skupiały też sporą liczbę kobiet-słuchaczek, co w owych czasach było zjawiskiem zgoła niecodziennym. Dla wszystkich, którzy ją otaczali, była Mary Mitchel nie tylko wielką uczoną, ale przede wszystkim dobrym człowiekiem.

Higiena i estetyka posiłków

Od chwili, kiedy poznano szkodliwe działanie bakterii chorobotwórczych, człowiek szuka środków ochrony dla organizmu. Z tego dążenia wyłoniło się zagadnienie higieny, podkreślane we wszystkich dziedzinach współczesnego życia. Wychodząc z założenia, że higiena zapobiega chorobom, każda pani domu winna pamiętać, że zdrowie domowników do pewnego stopnia zależy od niej. Z tego względu na pierwszy plan wysuwa się dbałość o stworzenie jak najlepszych warunków przy przygotowywaniu posiłków.

Nowoczesna pani domu urządza więc kuchnię tak, by odpowiadała wszelkim wymogom higieny, a jednocześnie umożliwiła jej jak najlepsze zorganizowanie pracy. Dla łatwego utrzymania czystości w kuchni meble powinny być proste, aby je można często obmywać. Skrzynia do węgli powinna być szczelnie przykryta, aby pył nie osiadał na produktach spożywczych i innych przedmiotach. Pracę powinno zaczynać się od przewietrzenia kuchni i dokładnego usunięcia kurzu. W czasie pracy należy odpadki stale usuwać i stół starannie wycierać. Należy unikać bezpośredniego dotykania produktów, lecz posługiwać się widelcami i nożami.

Potrawy należy nie tylko smacznie przyrządzić, lecz także estetycznie podać. Jednym z ważnych obowiązków jest dobór odpowiednich naczyń, właściwe rozmieszczenie potraw na półmiskach i estetyczne ugrupowanie dań na stole.

Mięso należy kroić w poprzek włókien, a nie wzdłuż. Wówczas nie kruszy się i jest smaczniejsze. Zimne mięso kroi się cienutko i garniruje marynowanymi grzybkami lub korniszonami. Mięso układa się wzdłuż półmiska, a nie jeden kawałek obok drugiego. Kanapki układa się na tacy przykrytej serwetką. Powinny być tak małe, by można je wziąć od razu do ust, inaczej uniemożliwiają estetyczne jedzenie.

Niezależnie od tego, czy nakrywa się dla domowników, czy dla gości obowiązuje staranność. Obrusy muszą być świeże i idealnie czyste. Obecnie używa się niekiedy małych serwetek, osobno pod każde nakrycie. Najładniejszym przybraniem stołu są świeże kwiaty. Nie należy jednak stawiać wysokich bukietów, lecz małe wiązanki w płaskich flakonach.

Różne są pojęcia o piękności kobiet

NIE WSZYSCY WIEMY, ŻE pojęcia o piękności kobiet zmieniają się w stosunku do... stopnia szerokości geograficznej. To co podoba się np. Europejczykowi, może się wydać śmieszne w dalekiej Zelandii, Chinach, Ameryce itd.

I dlatego zrobimy dziś mały „przegląd" wśród naszych siostrzyc całego świata. Otóż w Arabii kobiety malują sobie palce na czerwono, a usta na niebiesko. W Persji zdobią twarz różnymi rysunkami a oczy ozdabiają czarną obwódką. W Indiach farbują zęby na czerwono. Kobieta Sjamu natomiast — jeśli chce uchodzić za piękność, musi mieć zęby czarne jak heban. U Hotentotów niewiasty malują całe ciało w czerwone i białe kratki. W Grenlandii kobiety nacierają twarz farbą niebieską i żółtą zaś Indianki nacierają się szafranem i tłuszczem.

Na wszystkich niemal wyspach Oceanu Spokojnego i Indyjskiego tatuowanie uważane jest za największą ozdobę kobiety, zastępując poniekąd odzież. Na Nowej Zelandii kobiety nacierają ciało ostrymi muszlami, bowiem blizny powstałe od ran „podnoszą" urodę. Inny rodzaj stanowi usunięcie małego palca u lewej ręki.

Na Sumatrze matki spłaszczają nosy swoim córkom, aby tylko były... urodziwe. Wśród wielu plemion indyjskich istnieje zwyczaj spłaszczania czaszki w celu jej upiększenia. W Chinach duże oczy bynajmniej nie stanowią ozdoby. Kobieta piękna musi mieć małe oczy, brwi długie i wąskie, cerę żółtą, a przede wszystkim małe nogi. Jak wiemy podwija się w tym celu dziewczynkom już od dziecka palce u stóp i silnie bandażuje, aby noga się nierozrosła.

Długie paznokcie są ozdobą u kobiet Sjamu i to do tego stopnia, że „hoduje" się je nawet do kilku cali długości i nosi w bambusowych futerałach, aby się nie łamały. Murzyńska piękność musi mieć małe oczy, grube wargi, nos spłaszczony, wełniste włosy i skórę czarną jak heban. Na nowej Gwinei modne są kolczyki z drzewa lub kości, noszone w... nosie, lub jak u niektórych plemion — w przekłutej wardze.

A więc jak i co kto woli!...

Ładne, choć skromne



są trzy wyżej przedstawione modele sukienek, przeznaczonych na chłodne dni późnej jesieni i zimy.

Modele. Księgarnia N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.

O czym każda z nas wiedzieć powinna

Buciki zamszowe czyścić szczotką gumową, która nie niszczy skóry a usuwa proch i brud. Miejsca wyświecone przyprowadza się do dawnego wyglądu przez potarcie papierem szmerglowym.

Buciki brązowe zmywać benzyną lub terpentyną, czyścić pastą brązową. Tłuste plamy łatwo dają się usunąć przy pomocy papki zrobionej z magnezji i benzyny, którą po wyschnięciu usuwa się szczoteczką **(ed)**

KĄCIK DOBREJ GOSPODYNI

Jak przyrządzać wątróbkę?

DUSZONA ZE ŚMIETANĄ. Wątróbkę cielęcą lub wołową (wątroba wołowa w wartości spożywczej nie ustępuje wątrobie cielęcej, a jest znacznie tańsza, z tej głównie przyczyny, że jest twardsza, można temu jednak zaradzić przez umiejętne przyrządzenie), obciągnąć z błony, namoczyć na kilka godzin w wodzie, a jeszcze lepiej w maślance Potem wytrzeć ją czystą serwetką, naszpikować słoniną posolić przed samym duszeniem, (żeby nie stwardniała) i wrzucić na rozpalony tłuszcz (masło, albo margarynę) i obrumienić ze wszystkich stron. Dodać poszatkowaną cebulę a gdy wątróbka jest już rumiana skrapiać ją wodą i dusić pod pokrywą 15 minut. Na końcu dodać pół łyżki mąki rozbitej w ¼ l kwaśnej śmietany a gdy się zagotuje. wątróbkę pokrajać w cienkie plastry i oblać przecedzonym sosem. Podawać z ziemniakami w jakiejkolwiek formie.

SMAŻONA PO WIEDEŃSKU. Namoczyć wątróbkę cielęcą w mleku lub maślance, osuszyć i obciągnąć z błony, pokrajać w plastry, posolić, posypać mąką, posmarować jajkiem, opanierować bułką i smażyć na rozpalonym tłuszczu, aby się prędko przyrumieniła a w środku była jeszcze trochę różowa.

POTRAWA Z WŁOSKĄ KAPUSTĄ Główkę kapusty (ok. pół kg) ugotować w wodzie z solą i szczyptą cukru, posiekać dodać ok. 10 dkg zmielonej wątroby wieprzowej lub wołowej, 5 dkg pokrajanej i wysmażonej słoninki, kto lubi — cebulkę, 1 jajko. Całość wymieszać dobrze i dodać w końcu 3 łyżki tartej bułki włożyć do rondelka i upiec w piecyku. Podawać do tartych ziemniaków.

Z szerokiego świata

Prowincje Chin, uwolnione przez Armię Ludową, zwolniły prawnie wdowy od posłuszeństwa względem rodziców zmarłego męża, którzy mogli polecić jej lub zabronić zawarcia powtórnego małżeństwa. Obecnie wdowy same decydują o swych dalszych losach.

Uczeni statystycy obliczają, że w Europie znajduje się 20 milionów samotnych kobiet.

Kalendarzyk

Środa, 17 listopada 1948 r.
Katolicki: Salomei, Grzegorza, Hugona.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

DZIŚ „Środa literacka"

Dziś o godz. 19 w Pom. Domu Sztuki odbędzie się 90-ta z kolei „Środa literacka", w czasie której znakomity powieściopisarz, krytyk i poeta Juliusz Żuławski odczyta parę fragmentów ze swojej najnowszej twórczości. Autor uroczej „Wyprawy o zmierzchu" pracował ostatnio nad obszerną powieścią, noszącą tytuł: „Skrzydło Dedala".

Koncert artystów radzieckich

(a). Naszym Czytelnikom przypominamy, że jedyny koncert artystów radzieckich odbędzie się w sali OKZZ w dniu 18 bm. o godz. 19.

Początek wykładów w Studium Wychowania Estetycznego

(sb) Wykłady w Studium Wychowania Estetycznego, zorganizowanego przez Zarząd Wojew. Tow. Uniwersytetu Robotniczego rozpoczyna się w dniu 19 bm. o godz. 19 w sali Malinowej RDK.

Wykład inauguracyjny na temat: „Nurt przeobrażeń ideowych i formalnych w literaturze Polski współczesnej" wygłosi prof. dr J. Piechocki. Szczegółowy program Studium przewiduje ponadto prelekcje z literatury, muzyki, plastyki, teatru, tańca, radia oraz wykłady: „Sztuka w służbie społecznej".

IMPREZY

* **Stowarzyszenie Księgowych** w Polsce — Oddział w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 16/8 zawiadamia, że 18 bm. o godz. 18,30 w sali Miejsk. Gimn. Handl. (ul. Kopernika 1) mgr T. Kisielewski wygłosi referat pt. „Aktualne zagadnienia z zakresu rewizji ksiąg i bilansów", na który zaprasza swych członków oraz niezrzeszonych jeszcze księgowych — zarząd. Po referacie przewidziana dyskusja.

* **Zarząd Stowarzyszenia Elektryków** Polskich — Oddział Pomorski, zawiadamia, że 18 bm. o godz. 18 w lokalu NOT przy ul. Wyzwolenia 5 odbędzie się zebranie odczytowe członków oddziału. Referat pt.: „Pomiar wielkości nieelektrycznych metodami elektrycznymi wygłosi kol. J. Makowski.

Z powodu zamknięcia akcji Pomocy Dzieciom uprasza się wszystkich, którzy odebrali nalepki i listy składkowe (za pokwitowaniem) o niezwłoczne wpłacenie kwoty do K. K. O. nr 1290 ewtl. o zwrot otrzymanych nalepek i list.

Polski Komitet Apelu O. N. Z. Pomocy Dzieciom — Przewodniczący H. Kozłowski, wiceprezydent miasta.

Dodatkowe kredyty na nowobudujący się teatr

Zespół artystyczny otrzymał podziękowanie od dyrektora Departamentu Przedsiębiorstw Artystycznych

W czasie swej inspekcyjnej podróży po teatrach, w dniu 15 bm. odwiedził Bydgoszcz — dyrektor Departamentu Przedsiębiorstw Artystycznych i Rozrywkowych Ministerstwa Kultury i Sztuki p. Piotr Borowy, aby na miejscu zapoznać się z potrzebami kulturalnymi miasta, jak również osiągnięciami Teatru Miejskiego.

Dyr. Borowy był obecny na próbie „Rewizora" oraz zapoznał się z urządzeniami sceny i warunkami pracy w Teatrze Miejskim w jego tymczasowej siedzibie przy ul. Grodzkiej. W godzinach popołudniowych w mieszkaniu dyrektora Teatru p. Al. Gąssowskiego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz, partii oraz świata kulturalnego, na którą przybyli pp.: wicewojewoda Jakubowicz, wicewojewoda mgr H. Trzebiński, prezydent miasta J. Twardzicki, wiceprezydent W. Styczeń, mjr H. Malinowski, kierownik Wydziału do Spraw Oświaty i Kultury przy Woj. Kom. P. P. R. J. Kulasek, I sekretarz M. K. PPR, Al. Dzienisiuk, dyr. P. R., red. St. Stampfl, T. Kuźmiński, prezes filii ZZASP, E. Pniewski, dyr. administracyjny teatru.

Przedmiotem konferencji były między innymi zagadnienia repertuarowe i kwestia przyspieszenia budowy nowego gmachu teatralnego, którego ukończenie położy kres ciężkim zmaganiom się teatru zarówno finansowym jak i repertuarowym.

Po wyczerpującym naświetleniu przez zebranych istotnych potrzeb i bolączek miejscowych, związanych z zagadnieniem życia teatralnego, zabrał głos dyr. Borowy, który między innymi podał do wiadomości fakt uchwały o upaństwowieniu Teatru Miejskiego w Bydgoszczy z dniem 1 stycznia 1949 r. oraz o dopomożeniu teatrowi w obecnej siedzibie do przetrwania okresu przejściowego. Dyr. Borowy obiecał również wystąpić o przyznanie dodatkowych kredytów na koszta związane z wykończeniem nowobudującego się gmachu.

Po konferencji uczestnicy jej byli na przedstawieniu komedii muzycznej „Jadzia wdowa". Po przedstawieniu dyr. Borowy udał się za kulisy, gdzie dziękował zespołowi artystycznemu i technicznemu za dotychczasowe osiągnięcia oraz twardą wolę pracy w tych tak wyjątkowo ciężkich warunkach.

We wtorek, dyr. Borowy w towarzystwie dyr. Al. Gąssowskiego zwiedził dokładnie nowobudujący się teatr, gdzie wyczerpujących informacji udzielił prezydent miasta oraz inżynierowie Węglorz i Licznerski z ramienia Komitetu Budowy Teatru.

Konferencja prezesów

zrzeszeń terenowych i branżowych

(a). Pod przewodnictwem p. A. Melerskiego odbyła się w ostatnich dniach konferencja prezesów wszystkich terenowych i branżowych zrzeszeń kupieckich. W konferencji wzięli również udział: prezes Izby Przem.-Handl. w Bydgoszczy p. Cylkowski i dyr. Izby mgr Nowakowski.

Tematem obrad było przede wszystkim sprawozdanie z konferencji, którą odbyli delegaci Izb Przemysłowo-Handlowych u min. Minca.

Zebrani przyjęli do wiadomości oświadczenie ministra Minca, że polityka fiskalna Rządu zmierza do urealnienia wpływów podatkowych, a nie do likwidacji przedsiębiorstw prywatnych; rozbudowa sektora socjalistycznego odbywać się będzie stopniowo przez szereg lat przy uwzględnieniu zasad racjonalnej gospodarki i pełnego zabezpieczenia obsługi konsumenta. Minister Minc zapowiedział również przyśpieszenie wydawania koncesji dla prywatnych przedsiębiorstw handlowych.

W dalszym ciągu obrad omówiono szczegółowo nowe dekrety o podatku obrotowym i dochodowym, przy czym zwrócono uwagę na różnicę między ogłoszonymi dekretami a projektami, które zostały w swoim czasie przedstawione zrzeszeniom do zaopiniowania.

Z kolei omówiono instrukcję Min. Skarbu, dotyczącą dodatkowej wpłaty na Fundusz Oszczędnościowy oraz rozporządzenie wykonawcze o czynszach najmu. W tej ostatniej sprawie Związek nie zaniedbuje żadnych możliwości, aby doprowadzić do uwzględnienia postulatów zrzeszonego kupiectwa.

W końcowej części obrad omówione zostały sprawy podatkowe. Zwrócono uwagę na konieczność ścisłej współpracy zrzeszeń z władzami skarbowymi. Praktyka wykazała niejednokrotnie, że kupiectwo, wnosząc odwołania przeciwko domiarom, nie argumentuje tych odwołań w sposób rzeczowy i należyty, a często nie przestrzega nawet ustawowych terminów. We własnym interesie kupcy powinni dopilnować, aby zaniedbania te nie miały miejsca.

Polakożerca z Łasina

w obliczu wymiaru sprawiedliwości

BYDGOSZCZ (re). Prokuratura SO wygotowała już akt oskarżenia przeciwko mieszkańcowi Łasina, pow. szubińskiego — Augustowi Nöhrenbergowi, który w czasie okupacji był postrachem okolicznej ludności polskiej.

Nöhrenberg po wkroczeniu armii niemieckiej wstąpił do „Selbstschutzu" i w krótkim czasie „zasłynął" jako polakożerca. Oprawca hitlerowski znając miejscowe stosunki zrobił szereg doniesień i sam chodził po mieszkaniach Polaków, dokonując ich aresztowań. Zatrzymani przez niego byli bici do krwi pałką gumową i lżeni najgorszymi słowami. Ponadto Nöhrenberg specjalnie czatował na Polaków wracających ze sklepów spożywczych i odbierał im żywność. Za najmniejszą próbę oporu zwyrodniały Niemiec bił do utraty przytomności.

Za te i inne zbrodnie krwawy oprawca niemiecki odpowie w najbliższym czasie przed Wydz. Karnym SO w Bydgoszczy.

Inspektorat Szkolny wyjaśnia

(a). Powołując się na notatkę, umieszczoną w Ilustrowanym Kurierze Polskim z dnia 11. 11. 1948 r. nr 309 wyjaśniam, że w sprawie pobicia 12-letniego ucznia Zdzisława G. zostały wszczęte dochodzenia już w dniu 5 listopada br.

Z. G. złożywszy w dniu 5 listopada 1948 r. protokólarne zeznanie w Inspektoracie Szkolnym w Bydgoszczy, otrzymał zapewnienie, że po przeprowadzeniu dochodzeń będą wyciągnięte konsekwencje w stosunku do obwinionego nauczyciela.

Paweł **Chmielecki**, podinsp. szkolny.

Sąd napiętnował

antyspołeczne stanowisko rolników

BYDGOSZCZ (rp). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, jako instytucja apelacyjna, rozpatrywał sprawę dwóch rolników z Dębogóry pow. Szubin, St. Staszewskiego i W. Hoffmana, oskarżonych o nieudzielenie pomocy sąsiedzkiej rolniczce Olszewskiej.

Rolnicy nie przyznali się do winy, jednak rozprawa wykazała, że wiedzieli oni o nałożonym na nich obowiązku. Dalsze tłumaczenia, że w chwili zgłoszenia się do Olszewskiej pole jej już było obsiane, nie wzbudziło zaufania. Sąd biorąc pod uwagę, że rolnicy mieli pomóc sąsiadce w jednym dniu i że przez uchylenie się od tego obowiązku wykazali stanowisko antyspołeczne, skazał oskarżonych na grzywny po 10 tys. zł.

Oskarżeni odwołali się do SO w Bydgoszczy, który jednak wyrok co do winy zatwierdził, a tylko zmniejszył karę do 5 tys. zł.

Tłuszcz, śledzie i mydło

na karty żywnościowe

(a). Wydz. Przem. Handlu i Apr. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że od dnia 19 do 24 bm. można otrzymać na karty zaopatrzenia z m-ca listopada br. nast. artykuły:

Dla kat. I: 2 kg śledzi na kup 19, 1 kg tłuszczu na kup. 20, 0,2 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 21 i 0,2 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 22.

Dla kat. I „Zg": 1 kg tłuszczu na kup. 20, 0,2 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 21 i 0,2 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 22.

Dla kat. IR: 1 kg śledzi na kup. 14, 0,5 kg tłuszczu na kup. 15, 0,1 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 16 i 0,1 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 20.

Dla kat. IR „Zg": 0,5 kg smalcu na kup. 15, 0,1 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 16 i 0,1 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 20.

Dla kat. IDR — 3: 0,5 kg mleka pełnego w proszku na kup. 19, 0,1 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 21, 0,5 kg smalcu na kup. 22, 0,1 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 23, 0,3 kg proszku do prania wzgl. bielidła na kup. 24.

Dla kat. IRD 7—12: 0,1 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 21, 0,5 kg smalcu na kup. 22, 0,1 kg mydła do prania wagi pierwotnej na kup. 23 i 0,3 kg proszku do prania wzgl. bielidła na kup. 24.

Dla kat. IIR: 0,5 kg śledzi na kup. 9.

Dla dod. „C": 0,25 kg smalcu na kup. 10 i **dla dod. „M"** 0,25 kg smalcu na kup. 15.

Cena za 1 kg śledzi 16 zł, margaryny 50 zł, oleju rafinowanego 41 zł, smalcu 10 zł, mydła do prania 15 zł, mleka pełnego w proszku 15 zł.

Punkty rozdzielcze rozliczą się z wyż. wym. artykułów w nieprzekraczalnym terminie do dnia 27. 11. 48 r.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

— W INOWROCŁAWIU odbył się trzeci walny zjazd fryzjerów z terenu województwa pomorskiego. W czasie obrad dwaj mistrzowie: Konarzewski i Dranżke z Inowrocławia otrzymali dyplomy za 25-lecie pracy. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — p. Knieć (Toruń), zastępca — p. Piotrowiak (Bydgoszcz), sekretarz — p. Słupski (Toruń), skarbnik — p. Graczyk (Toruń).

— W BRODNICY sędzia bokserski upoważniony przez PZB przeprowadził dochodzenie w sprawie niesłychanie bezczelnej awantury, jaka miała miejsce kilka tygodni temu. Do miasta tego przyjechała grupa wyrostków z Torunia, która podając się za znanych bokserów warszawskich (Kolczyńskiego, Patorę, Czortka itp.) rozegrała mecz pięściarski z miejscową drużyną. Gdy oszustwo wydało się, „reprezentacja" uciekła przez okno, nie zapominając o poprzednio pobranej gotówce.

— PCK w Toruniu uruchamia bezpłatny 54-godzinny kurs przodownic zdrowia dla dziewcząt i kobiet wiejskich. Warunki przyjęcia: zdrowie, ukończona szkoła powszechna i wiek od 18 do 30 lat.

Mistrzostwa szachowe szkół średnich

BYDGOSZCZ (sb). W mistrzostwach drużynowych szkół średnich w szachach padły w II i III rundzie następujące wyniki.

Miejskie Gimn. i Lic. — Państw. Gimn. Piekarsko-Cukiernicze 5:1, Gimn. Przem. Energ. — Średnia Szkoła Techn. 2½:3½, I. Państw. Gimn. i Lic. — SPD 6:0, SPD — Miejskie Gimn. i Lic. 0:6, Średnia Szkoła Techn. — I. Państw. Gimn. i Lic. 1½:4½, Państw. Gimn. Piek.-Cukiernicze — Gimn. Przem. Energ. ½:5½.

Po trzech rundach stan tabeli przedstawia się nast.: 1) Państw. Gimn. i Lic. — 14 pkt., 2) Miejskie Gimn. i Lic. — 12,5 pkt., 3) Gimn. Przem. Energ. — 11 pkt., 4) Średnia Szkoła Techn. — 9 pkt., 5) Państw. Gimn. Piekarsko Cukiern. — 3,5 pkt., 6) SPD — 3 pkt.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. W środę, 17 bm. — ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia muzyczna „Jadzia wdowa" z Ewą Studencką w roli tytułowej. Pocz. o godz. 19,30. Zniżki związku zaw. ważne.

KINA — Pomorzanin: Pieśń Tajgi, **Polonia:** Dzieci ulicy **Wolność:** Wesoły pensjonat, **Orzeł:** Tchórz, **Gryf:** H. Smith odkrywa Amerykę, **Bałtyk:** Pojedynek, **Aktualności:** Program nr 32.

Początek seansów we wszystkich kinach o godz. 16, 18 i 20,30 jedynie w Bałtyku o g. 15 i 17, tamże „Aktualności" o g. 19, 20 i 21.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: telefon miejski 27-40, wewnętrzny kolej. 482. Wzywać tylko w nagłych wypadkach.

DYŻURY APTEK. Do 20 bm. dyżur pełnią: Apteka „Piastowska", ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42 i Apt. „Przy Placu Teatralnym" ul. Focha 10, tel. 19-62.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18.

POLSKIE RADIO — ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Czwartek, 18 listopada:

5.10 Progr. ogólnopolski. 9.50 Program lokalny dnia. 9.55 Wiadomości miejscowe. 10.00 Przerwa. 11.40 Progr. og.-polski. 13.05 Przerwa. 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Instynkty i ich rola w wychowaniu". 14.30 Progr. og.-polski. 14.55 Rytm a melodia. 15.10 Progr. og.-polski. 15.20 Przegląd prasy pomorskiej. 15.30 Progr. og.-polski. 22.45 Koncert życzeń. 23.00 Program og.-polski. 23.30 Zakończenie audycji.

Wielki koncert symfoniczny

(a). W piątkowym koncercie symfonicznym wystąpią po raz pierwszy od chwili założenia Pom. Orkiestry Symf. dwaj soliści, będą to Anglicy: pianista **Leonard Cassini** i skrzypek **Ivry Gitlis.**

Obszerny program zawiera kompozycje Mendelsohna, Chopina i Spisaka. Dyrygentem wielkiego koncertu symfonicznego będzie Arnold Rezler. Początek o godz. 20.

Odzew inwalidów na apel górników z Zabrza

(a) Dnia 15 bm. Koło PPR przy Zw. Inwalidów Wojennych RP, aby godnie uczcić dzień zjednoczenia bratnich partii robotniczych PPR — PPS, podjęło następującą uchwałę:

„Postanowiliśmy w dniu 21. 11. br. (niedziela) przystąpić gremialnie do pracy przy budowie domu partyjnego w Bydgoszczy. Nie mogąc w inny sposób brać udziału w apelu rzuconym przez górników Zabrza uważamy, że tą pracą przyczynimy się do uczczenia wielkiego święta, jakim będzie dzień zjednoczenia.

Równocześnie apelujemy do bratnich nam organizacji, jak Zw. Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację i Polski Zw. b. Więźniów Politycznych o podjęcie podobnej akcji. Niezależnie od tego Koło postanowiło pracować codziennie godzinę dodatkowo, celem uaktywnienia pracy organizacyjnej i produktywizacji inwalidów".

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **Miesięczne zebranie Polskiego Zw. b. Więźniów Polit.** odbędzie się 18 bm. o godz. 19 w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska 11. W programie część artystyczna.

Z notatnika reportera

Mieszkaniec Poznania F. Maniewski doniósł o kradzieży różnych przedmiotów ze skrzyni, otrzymanej od jego matki z Hamburga. Podejrzana jest F. Wrzyszcz, zam. przy ul. Pomorskiej 88.

Bogactwo i przepych stolicy Bizancjum

IV.

Jeśli który z nich upuścił je na ziemię, był karany śmiercią. Podawano zakąski, rosyjski kawior, sałaty i ryby w szczególnym sosie, którego nie wolno było naśladować. (W Bizancjum znano także naleśniki. Sekret ich przyrządzania przywieźli kupcy chińscy. Nazywano je „plakuntas" albo „palakuntas". Przez Waregów dostała się ta potrawa do Vindobony! (Wiednia), gdzie nazwano je „palatschinken). Później, na lekkich wózkach wtaczano dziczyznę, combry i udźce z baranów i jagniąt, oraz wszelaki drób. Imperator wybierał dla swoich ulubieńców najlepsze kąski i posyłał je im przez eunuchów. Obdarzony, musiał zrzucać overal i stojąco wypijać zdrowie cesarza winem z Naupaktos.

Po mięsiwach w ostrych sosach niewolnicy obnosili szczerozłote misy z ciepłą wodą i wzorzyste ręczniki dla umycia rąk, potem zaś podawano słodycze i wino z Chios, w końcu wtaczano słynne na cały świat trzy szczerozłote misy, pokryte płaskorzeźbami, będącymi chlubą bizantyjskiej sztuki cyzelerskiej, a były one tak ciężkie, że ledwo kilku ludzi potrafiło je unieść.

Między jednym daniem a drugim, popisywali się cyrkowi klowni, chińscy akrobaci, indyjscy żonglerzy, oraz śpiewacy, aż do chwili, w której imperator dawał znak że chce opuścić już salę.

Równocześnie na publicznym placu, opodal Hagia Sophia, wypływało przez czas uczty z porfirowych fontann wino i miód, mieszane z pachnącymi korzeniami Wschodu. Zużywano na ów cel zwykle około czterdziestu tysięcy litrów tych trunków.

Poza obszerną jak kościół jadalnią, było jeszcze wiele innych sal i budowli o szczególnych przeznaczeniach. Piękne były apartamenty, gdzie imperatorzy spędzali swe miodowe miesiące, wspaniała komnata, otaczana wielką czcią, bo rodziły się tam dzieci imperatora, cała z porfiru, stąd nazywano potomstwo, jakie tam na świat przychodziło „porphyrogennetos", co zapewniało mu pierwszeństwo w hierarchii dynastycznej.

Wszędzie tam święciła swe triumfy sztuka, na którą składał się geniusz Hellady i Dalekiego Wschodu. Dzisiaj nie zostało z niej wiele, tylko kościoły św. Marka w Wenecji i św. Apolinarego w Ravennie, budowane przez mistrzów bizantyjskich dają pojęcie o właściwym znaczeniu sztuki, jaka przez wieki z Bizancjum promieniowała. Nie Indowie, Arabowie czy Saraceni byli jej nauczycielami, lecz raczej jej pojętnymi uczniami. Świadczą o tym Alhambra koło Grenady i Alcazar w Sewilli, przez Maurów pod wpływem bizantyjskim budowane.

Naturalnie i ta sztuka miała swoje epoki chwały i upadku. Niemożliwym „kiczem" musiała zapewne być ośmioboczna sala pałacu, zwana Chryzotriklinos. Stały tam ze złota wyrabiane drzewa platanu, między ich gałęziami ćwierkały lub śpiewały różne złote ptaki, złote lwy roztwierały paszcze i ryczały, złote kondory syczały, a ukoronowaniem tej szopki było podnoszenie się tronu, wraz z siedzącym na nim imperatorem i znikanie za gwiazdzistą zasłoną u sufitu.

Podstawą umeblowania były dywany wschodnie, niskie siedzenia, często ze szczerego srebra lub z kości słoniowej, kryte brokatami lub złotogłowiem, ściany były wykładane onyxem, jaspisem, polerowanym porfirem i kolorowymi marmurami, zaś ciężkie, tkane w Peloponezie portiery kryły artystycznie rzeźbione podwoje.

Wszystkie te opisy przechowały się w licznych kronikach i sprawozdaniach. Obcy dygnitarze, ugoszczeni, bogato obdarowani, opuszczali to miasto z uczuciem podziwu i zachwytu.

Koniec.

NAPRZÓD (Lipiny) — SZOMBIERKI 6:1.

LIPINY. W meczu piłkarskim rozegranym między beniaminkiem klasy państwowej Szombierki a Naprzodem z Lipin wygrał Naprzód 6:1 (2:1). Szombierki wystąpiły w swym najsilniejszym składzie.

Gdańsk - Lazio 9:7

Zasłużone zwycięstwo bokserów Wybrzeża

GDAŃSK (w) Odwołane w pierwszym terminie spotkanie bokserów Wybrzeża z silną drużyną włoską — Lazio odbyło się w poniedziałek. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem reprezentacji Gdańska 9:7.

Z drużyny włoskiej należy wyróżnić niezwykle szybkiego Lepore, ambitnego Rosiniego i Coluzziego. Z Polaków oprócz Sowińskiego i Zielińskiego, któremu nie starczyło oddechu na trzy rundy, wszyscy wypadli b. dobrze, a zwłaszcza przyjemną niespodzianką była dla wszystkich dobra forma Musiała i Kleina.

W w. muszej Lepore wygrał na punkty z Sowińskiem. Włoch jest bokserem szybkim, agresywnym i świetnie stojącym na nogach. Sowiński, który przeszło rok pauzował, nie przedstawia obecnie dawnej klasy, jego ciosy są zbyt obszerne, nie czuje dystansu i źle taktycznie rozwiązuje walkę. W koguciej Klein wysoko wypunktował Bevilaqua. Polak przez pełne trzy rundy bombardował swego przeciwnika. W piórkowej po pięknej walce Rosini uległ nieznacznie na punkty Antkiewiczowi. Po 2 rundach wyrównanych Antkiewicz morderczymi seriami w trzeciej zagwarantował sobie zwycięstwo. Mimo wygranej bombardier Wybrzeża nie pokazał swej najlepszej formy. Zieliński w w. lekkiej przez złe taktyczne rozwiązanie przegrał walkę z Vincim. Jego przeciwnik zastosował system defensywny i ładnymi kontrami wywalczył sobie zwycięstwo. Niezależnie od porażki Zieliński wypadł b. dobrze. W drugiej parze w. lekkiej Kudłacik zremisował z Coluzzim. Walka prowadzona w żywym tempie przyniosła wiele emocji. Gdańszczanin był dużo lepszy w natarciu, jednak kontry Włocha robiły swoje. Naszym zdaniem werdykt krzywdzi Kudłacika, który okazał więcej serca do walki i był bardziej przytomny. W półśredniej Musiał wygrał przez poddanie się w pierwszej rundzie Stortiegi. Walka trwała tylko dwie minuty i Włoch nie wytrzymał miażdżących ciosów Polaka. W średniej Kwiatkowski doskonale rozwiązał walkę i wygrał łatwo z Imperatori. Włoch rozporządzał długimi rękami, nie potrafił jednak utrzymać prącego do półdystansu Polaka. Dzięki temu systemowi gdańszczanin wysoko wygrał na punkty. W w. półciężkiej sędziowie przyznali zwycięstwo Festuzziemu nad Rudzkim. Wynik remisowy odpowiadałby lepiej przebiegowi walki.

W ringu sędziowali na zmianę pp. Campi (Rzym) i Burandt (Gdańsk), na punkty pp. Gasperri (Rzym), mgr. Jeruszka i Sosnowski (Gdańsk).

Unozia à la fourchette...

(Ciąg dalszy ze strony 3)

dług wiadomości pochodzących z kuluarów... „Nie mniej charakterystyczny jest brak koszy do papieru. Za to uprzątaczki mają wyraźny nakaz zbierania z podłóg sal obrad i pokojów konferencyjnych każdego papierka. Idealnie czyste jest zawsze miejsce, gdzie zasiada delegacja radziecka, w przeciwieństwie do miejsca zajmowanego przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych Spaaka. Uchodzi on za wielkiego zapominalskiego. Po jednym, szczególnie „gorącym" posiedzeniu komisji politycznej, znaleziono pod jego fotelem trzy pogryzione cygara, pokreślony i zaopatrzony w marginesowe notatki egzemplarz Karty Zjednoczonych Narodów egzemplarz „Drapeau Rouge" (Czerwony Sztandar) — pisma komunistycznego, oraz bilet uprawniający do darmowych przejazdów na kolejach belgijskich.

Życie Unozii płynie na zewnątrz spokojnym trybem. Jedynie w pierwszych dniach zakłócał je dziwak i oryginał Garry Davis, rozbijając namiot w pobliżu pałacu Chaillot. Domagał się on uznania go za pierwszego obywatela Zjednoczonych Narodów i wydania odpowiedniego paszportu. Davis zniknął tak samo tajemniczo, jak się zjawił i nikt nie wie, gdzie obecnie przebywa. Odtąd żaden obywatel świata nie zakłóca spokoju i powagi tego najmniejszego, tymczasowego państewka. Ale co będzie, jeśli jakaś dowcipna kobieta wpadnie na pomysł wydania na świat dziecka w szpitaliku urządzonym na terenie Unozii? Czy byłby to naprawdę pierwszy obywatel świata? Prawnicy mieliby ciekawe pole do popisu...

Clement.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę memu najdroższemu mężowi, naszemu ukochanemu ojcu śp.

Stanisławowi Krzyżanowi

a w szczególności Powiatowej Radzie Narodowej, Powiat. Komitetowi P. P. S. w Bytowie i Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku oraz za okazane nam współczucie, składamy serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ"

5362 Żona i córki

NAUKA

3-miesięczna korespondencyjna nauka angielskiego. Nowoczesna metoda. Prospekty. 4 znaczki, Łódź, skrytka 163. (09246

SPRZEDAŻ



Wózki dziecięce po cenach najniższych poleca Wytwórnia wózków W. Czachorowski, Bydgoszcz, Pomorska 21, wejście Śniadeckich, tel. 38-69. (09366

Uwaga Kupcy! Hurtownia galanterii i trykotaży Firma „Pola", Łódź, Plac Wolności 10, poleca wielki wybór trykotaży i galanterii. — Ceny konkurencyjne, obsługa solidna. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. (09218

Kamienie młyńskie, śrutowniki kamienne walcowe, podstaw walcowy 700 × 300, 500 × 300, gniotownik tłuszczarki i różne maszyny młyńskie sprzeda. Wytwórnia Kamieni Młyńskich Bydgoszcz, Grunwaldzka 75. (09367

Diesel 5 ton na ropę sprzedam. Wiadomość Bydgoszcz, telefon 13-20 5364

Ogłoszenia

do „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"

przyjmujemy codziennie:

w centrali: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2, tel. 24-29 (pod Arkadami)

w oddziałach: Gdynia, ulica Abrahama 49, telefon 40-82

Łódź, ul. Piotrkowska 66 (w podwórzu), telefon 158-44

Poznań, ulica Działyńskich 8, telefon 41-57

Szczecin, ul. Z. Felczaka 16, telefon 34-84

oraz we wszystkich naszych agenturach.

ZIMNE ognie oraz świeczki choinkowe dostarcza firma „MERKURY". Kraków, Stradomska 10, telefon 566-15. (09156

Materace poduszkowe i ramy sprężynowe wszelkich rozmiarów wysyła odwrotnie na zamówienie W. Wrześniewicz, Poznań, Ratajczaka 7, tel. 36-31. (09152

Sprzedam lub wydzierżawię gospodarstwo ogrodniczo-rolnicze 28 mórg pszenno-buraczane z powodu choroby. Oferty IKP Bydgoszcz „5363". (5363

WOLNE POSADY

Czeladnik kominiarski potrzebny. Gliński, Lębork, ul. Okrzei 2/8. (5355

Czeladnik młynarski, kawaler, potrzebny zaraz. Młyn Kornatowo, powiat Chełmno. (5357

Potrzebny fachowiec do nacinalni pilników. Warunki bardzo dobre. — Szczecin, Małkowskiego 27. 09401

PRACY POSZUKUJĄ

Zaufana samodzielna gospodyni poszukuje posady na probostwie lub majątku. Oferty IKP Inowrocław pod „Gospodarna". (09403

RÓŻNE

20 procent. dodatkowe zajęcie dla każdego. Łódź, Piotrkowska 55 „Prasa". „Energia". (09315

5.000.000,— wypożyczę pod bardzo pewne zabezpieczenie. Oferty IKP Toruń pod „Pożyczka". (09404

Kto przyjmie pannę, półrocznym synkiem do pracy domowej. Białogard, Poste-restante „Gospodarna". (5353

POSZUKIWANIA

Ktoby wiedział coś o rodzinie Ścierki z Gnojnic proszony jest o skomunikowanie się ze Ścierką Michałem w Gozdowicach, gm. Mieszkowice, pow. Chojna. 09402

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU i wszelkie dokumenty na nazwisko Grzegorz Rusinowicz, Bydgoszcz, Gajowa 51. (5358

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU, wydaną w Gnieźnie, Stanisław Adamski, Berlinek, pow. Mogilno. (5359

Zgubiono 6. 11. na dworcu Pruszcz-Gdański portfel, zawartością gotówki, dokumentów. Jednocześnie unieważniam ofic. legitymację nr 0416, prawo jazdy, kartę urlopową wystawioną przez J. W. 2368, nazwisko ppor. Piotrowski Leon, Gniezno, 3 Maja 53/6. 5365

DRUKI wykonuje DRUKARNIA POLSKA Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" BYDGOSZCZ, Marsz. Focha 18 WSZELKIEGO RODZAJU

Pomóż zniszczonej Warszawie!

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, dnia 18 listopada 1948 roku.

5.10 Sygnał czasu, pobudka młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.25 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego — Poznań. 8.10 D. c. muzyki porannej. 8.30 Uliczka klasztorna — powieść Anny Kowalskiej. 8.40 D. c. muzyki porannej. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Wszechnica radiowa. 10.00 Przerwa. 11.40 Audycja dla przedszkoli. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Utwory fortepianowe w wyk. Ł. Drege-Schielowej. 12.45 Audycja dla wsi. 12.55 Udział wsi w kampanii cukrowniczej — pogadanka J. Gajdzińskiej. 13.05 Przerwa. 14.30 Przegląd wydarzeń — Szczecin. 14.40 Montaż pt. „Droga otwarta" — opracował W. Malski — Toruń. 15.10 Felieton pt. „Czeski poeta w Starym Gdańsku" — Gdańsk. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja dla młodzieży „Gdy kominy fabryczne zaczęły dymić"— Bdg., pr. oglp. 16.50 Czy jutro będzie pogoda — pogadanka R. Wyrzykowskiego. 17.00 Album dla młodzieży — Czajkowskiego. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego— koncert rozrywkowy. 19.00 Audycja okolicznościowa. 19.40 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Pieśni w wyk. chóru P. R. pod dyr. J. Kołaczkowskiego. 21.00 Bieda z rozumem — słuchowisko wg Gribojedowa. 22.00 Dawna muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.10 Muzyka. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



Zdziwienie.

— O tej porze chcesz zamiatać, droga żoneczko?

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP".
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.